

Psalterz Dawidów

Jan Kochanowski



calibre 0.9.43

Psałterz Dawidów

Jan Kochanowski

JEGO MIŁOŚCI MEMU MIŁOŚCIWEMU PANU PANU PIOTROWI MYSZKOWSKIEMU Z ŁASKI BOŻEJ BISKUPOWI KRAKOWSKIEMU ETC.

Żniwa swego pierwszy snop tobie ofiaruję,
Cny Myszkowski, którego dobrodziejstwem czuję
Uwiązane swe serce; bo komu jest tajna
Twa łaska przeciwko mnie i chęć niezwyčajna?

Jedeneś ty nalezion, u którego miały
Miejsce Muzy wzgardzone i twarz wdzięczną znały;
Jedeneś ty rozumiał, że moje Kameny
Mogły jednak być godne jakiegokolwiek ceny.

Tymżeś mi serca dodał, żem się rymy swymi
Ważył zetrzeć z poety co znakomitszymi
I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,
Gdzie dotychmiast nie było znaku polskiej stopy.

I teraz ci z Libanu niosę Dawidow
Złote gęśli, a przy nich polskie pieśni nowe:
Psałterza pięć książeczek, którym ty łaskawy
Wzrok ukaż, twej nieowszem niegodnym zabawy.

CZEŚĆ PIERWSZA

PSALM I

Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum

Szczęśliwy, który nie był między złymi w radzie
Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie
Ani siadł na stolicy, gdzie tacy siadają,
Co się z nauki zdrowej radzi naśmiewają;

Ale to jego umysł, to jego staranie,
Aby na wszystkim pełnił Pańskie przykazanie;
Dzień li po niebie wiedzie, noc li swoje konie,
On ustawicznie w Pańskim rozmyśla zakonie.

Taki podobien będzie drzewu porzecznemu,
Które przynosi co rok owoc panu swemu,
Liścia nigdy nie tracąc, choć zła chwila przydzie;
Temu wszystko, co pocnie, na dobre wynidzie.

Ale źli, którzy Boga i wstydu nie znają,
Tego szczęścia, tej nigdy zapłaty nie mają:
Równi plewom, które się walają przy ziemi,
A wiatry, gdzie jedno chcą, wszędzie władną jemu.

Dla czego przed sądem być muszą pohańbieni
Ani w liczbie z dobrymi będą policzeni;
Pan bowiem sprawiedliwych na wszelki czas broni,
A przewrotne, złe ludzi cicha pomsta goni.

PSALM 2

Quare fremuerunt gentes

Co za przyczyna tego zamieszania?
Co wzięli przed się ludzie nieobaczni?
Książęta możne i królowie znaczni
Schodzą się w radę, chciwi rozerwania.

Wszyscy przeciwko Panu się buntują,
Wszyscy na Jego jadą wybranego,
Mówiąc: "Co czyniem? Zrzućmy z karku swego
Ich ciężkie jarzmo, niech nam nie panują."

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi;
Śmieje się sprawom, z ich próżnego szydzi
Starania, które czynią przeciw Jemu.

Ale poruszy potym gniewu swego,
Zmyli im szyki; na koniec objawi,
Że na Syjonie poświęconym stawi
Ręką swą króla niezwyciężonego.

Jam jest, mój Boże, król ten, który Tobie
Tak się spodobał; przez mię będzie wiedział
Świat Twe wyroki, boś mi w głos powiedział:
"Tyś mój syn, jam cię dziś umnożył sobie.

Żądaj mię, ocz chcesz, a otrzymasz snadnie;
Dam ci w dziedzictwo wszystko ludzkie plemię,
Będziesz panował, będziesz rządził ziemię
I tam, gdzie wschodzi, i gdzie słońce padnie.

Laszkę żelazną będziesz miał nad nimi,
A który twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha
Będzie się padał przed rękami twymi."

A tak o sobie, wy królowie, czujcie,
Wy, którym władza do rąk jest podana;
Oglądajcie się w swych sprawach na Pana,
Tego się bójcie i Tego szanujcie!

Obłapcie syna, by was więc nie włożył
W liczbę straconych; bo jeśli straszliwy
Gniew Jego kiedy wspanie, to szczęśliwy
Tylko, kto w Nim swą nadzieję położył.

PSALM 3

Domine, quid multiplicati sunt, qui tribulant me

Mocny Boże, jakoż ich wiele powstało,
Jakoż się ich przeciw mnie siła zebrało!
A tym serca nawięcej dodają sobie,
Jakobych ja już prawie zwątpił o Tobie.

Mylą się: Tyś jest, Panie, moja zasłona,
Tyś moja cześć i mojej głowy korona;
Kiedym Cię kolwiek wzywał w swojej potrzebie,
Zawżdy ucho łaskawe znalazł u Ciebie.

Przetoż i dziś będę spał na to bezpiecznie,
Bo Pan żywota mego strzeże koniecznie;
Nie ustraszą mię wozy kosami tknione,
Nie ustraszą mię groty ku mnie złożone.

Powstań, Panie, a broń mię w mej niewinności;
Żaden mój nieprzyjaciel Twojej srogości
Nigdy wytrzymać nie mógł; biłeś je w gęby,
A oni w krwawym piasku zbierali zęby.

Sam Ty, niebieski Panie, zdrowiem szafujesz
I w ostatnich przygodach snadnie ratujesz;
Od ciebie wszystko dobre na świecie mamy,
Którzy się kolwiek ludem Twym ozywamy.

PSALM 4

Cum invocarem, exaudivit me Deus

Wzywam Cię, Boże, świadku mojej niewinności,
Któryś mię zwykł wywodzić zawždy z mych trudności;
Chciej się teraz nade mną troskliwym smiłować
I moje smutne prośby łaskawie przyjmować!

A wy, o nieżyczliwi, o zapamiętali,
Długoż się na mą sławę będziecie targali?
Długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie?
I leda wiatru, głupi, chwytac się będziecie?

Także wiedzcie: kogo Pan sobie ulubuje,
Tego w żadnej przygodzie już nie odstępuje;
Nie odstąpi mnie mój Pan, zawždy z łaski swojej
Dawał miejsce i dawa, i da prośbie mojej.

Radzę tedy, żebyście przed oczyma mieli
Pańską bojaźń a gniewać więcej go nie chcieli;
Co noc, to rozbierajcie dnia przeszłego sprawy:
Tom przystojnie uczynił, tum Bogu nieprawy.

Więc nie baranem ani wołem Go błagajcie,
Ale przedeń sumnienie czyste przynaszajcie;
Co gdy będzie, już pewni tego być możecie,
Że się na swych nadziejach nic nie zawiedziecie.

Mówią drudzy: "Dobrego mienia nam potrzeba."
O Panie, Ty chciej tylko swoim okiem z nieba
Na mię spojrzeć grzesznego: to są osiadłości,
To skarby, to pociechy i moje radości.

Inszy niechaj szpichlerze nawiezione mają,
Niechaj wszystkie piwnice winem zastawiają;
Ja w nadzieję łaski Twej będę spał bezpiecznie,
Bo mię Ty sam, Panie mój, opatrujesz wiecznie.

PSALM 5

Verba mea auribus percipe

Przypuść, Panie, w uszy swoje
Słowa i wołanie moje;
Wysłuchaj mój głos płaczliwy,
Kólu i Boże prawdziwy!

Ledwie z głębokiego morza
Ukaże się rana zorza,
A ja już wołam do Ciebie
Smutne oczy mając w niebie:

Tyś Bóg świętobliwy prawie;
Nie kochasz się w żadnej sprawie,
Gdzie by się złość przymieszała,
A cnota mały plac miała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,
Aby miał zamieszkać przy Tobie;
Niesprawiedliwy nie stanie
Przed oczyma Twymi, Panie.

Nieprzyjacielem Cię mają,
Którzy fałszem narabiają;
A nieprawdę tak rad płacisz,
Że koniecznie kłamcę stracisz.

Mąż okrutny, ręki krwawej,
Nigdy twarzy Twej łaskawej
Nie ma uznać; tegoż, Boże,
I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu Twemu
Ufając niewymownemu,
Nawiedzę Twe święte progi
I dam cześć Bogu nad bogi;

Tylko, abych był bezpieczny
Od złych ludzi, Panie wieczny,
Prowadź mię sam z łaski swojej,
Niechaj słucham wolej Twojej!

Ich usta są nieprawdziwe,
Serce chytne i zdradliwe;
Ich gardło - grób otworzony,
A język - pochlebca płony.

Karz je, Panie, prze ich zdrady,
Zamieszaj ich wszystkie rady;
Odrzuć je wiecznie od siebie,
Bo Pana mieć nie chcą Ciebie.

A ci, co Tobie ufają,
Niech wesela używają;
A radość ich trwała będzie,
Bo Twa łaska z nimi wszędzie.

Będą się Tobą chlubili,
Którzy Twoje imię czcili;
A Ty pomożesz każdemu
Człowiekowi pobożnemu.

Okryjesz go łaską swoją
Jako napewniejszą zbroję;
Zbroję, która krom swej skazy
Może wytrwać wszelkie razy.

PSALM 6

Domine, ne in furore Tuo arguas me

Czasu gniewu i czasu swej zapalczywości
Nie racz mię, Panie, karać z moich wszeteczności,
Ale się raczej smiłuj nade mną strapionym
A ulży nieco bólu kościom udręczonym!
Ciałem i duszą stękam, ledwie iżem żywy,
Dokąd mię chcesz zapomnieć, Ojcze litościwy,
Odmień umysł a wejrzy na moje ciężkości,
Nawróć duszę od progu ostatniej ciemności;
Bo po śmierci kto na Cię wspomnienie? Kto w grobie
Położony będzie mógl dzięki czynić Tobie?

Jużem ustał, wzdychając do Ciebie, mój Boże!
Na każdą noc umyję łzami swoje łóżę,
Pościel płaczem napoję; płaczem wypłynęły
Oczy, a krzywdy ludzkie siłę mi odjęły.
Odstępcie precz ode mnie, którzy źle czynicie,
Odstępcie, upadkiem się mym nie nacieszycie!
Bo Pan głos płaczu mego przyjął w uszy swoje
I łaskawie wysłuchał smutne prośby moje;
A ludzie nieżyczliwi zapalać się muszą,
Widząc na oko, że się próżno o mię kuszą.

PSALM 7

Domine Deus meus, in Te speravi

W Tobie ja samym, Panie, człowiek smutny,
Nadzieję kładę; Ty racz o mnie radzić!
Nieprzyjaciel mój, jako lew okrutny,
Szuka mej dusze, aby ją mógł zgładzić;
Z jego paszczeki jeśli mię, mój Boże,
Ty sam nie wyrwiesz, nikt mię nie wspomóże.

Jeśli mię, Panie, słusznie oszacował
Zły człowiek, a ma do mnie jaką winę;
Jeslim przyjaźni nieszczyrze zachował,
A do złej chęci dał z siebie przyczynę:
Niech nieprzyjaciel górę ma nade mną,
Niech mię w proch zetrze i moje cześć ze mną!

Powstań, o Panie wieczny, w gniewie Twoim
Przeciw złych ludzi niepobożnej radzie!
A powstań z pomstą, jakąś prawem swoim
Opisał; oto lud w wielkiej gromadzie
Wyroku Twego czeka: jeśli złemu,
Czy upaść przed Twym sądem cnotliwemu?

Przeto, o Sędzia, Sędzia wiekuisty,
Chciej na wysokiej sieć stolicy swojej,
A jeslim jest praw i przed Tobą czysty,
Osądź mię wedla niewinności mojej!
Złego złość zniszczy, a człowiek cnotliwy
Jest w opiece Twej, Boże sprawiedliwy!

Boże, przed którym tajne być nie mogą
Myśli człowiecze, w Twej stojąc obronie,
Przed żadną nigdy nie uciekę trwogą,
Bo szczyre serce w Twojej jest zasłonie.
O sprawiedliwy Sędzia, Ty każdego
Sprawnie oddzielasz wedla zasług jego.

Jesli się człowiek zły nie pohamuje,
Pan swój miecz ostry, Pan łuk nałożony
Na rękę trzyma i strzały gotuje
Śmiertelne. Zapadł w zazdrość człowiek plony,
Niesprawiedliwość nosi, kłam urodzi,

Dół pod nim kopa, a sam weń ugodzi.

Sam się upęta w chytrym sidle swoim;
Nań się obalą wszytki jego złości;
A ja, podparty miłosierdziem Twoim,
Prózen i troski, i niebezpieczności,
Sąd sprawiedliwy i Twe imię, Panie,
Wyznawać będę, póki dusze zstanie!

PSALM 8

Domine Dominus noster, quam admirabile

Wszehmocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się Twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierny
Ten świat stworzony?

Gdziekolwiek słońce miece strzały swoje,
Wszędy jest zacne święte imię Twoje,
A sławy niebo ogarnąć nie może
Twojej, wieczny Boże!

Niech źli, jako chcą, Ciebie mierzą sobie;
Z ust niemowląt roście chwała Tobie
Ku większej hańbie i ku potępieniu
Złemu plemieniu.

Twój czyn jest niebo, Twoich rąk robota
Gwiazdy jaśniejsze wybranego złota;
Ty coraz nowym światłem zdobisz wdzięczne
Koło miesięczne.

A człowiek co jest, że Ty, niestworzony
Wszystkiego twórcą i Pan niezmierny,
Raczysz j i pomnieć? Czym jest syn człowieczy
Godzien Twojej pieczy?

Takeś go uczcił i przyohędożył,
Żeś go z anioły telko nie położył;
Postawiłeś go panem nad zacnymi
Czyny swoimi.

Dałeś w moc jego wszystkie bydła polne,
Dałeś i leśne zwierzęta swowolne,
On na powietrzu ptastwem, pod wodami
Władnie rybami.

Wszehmocny Panie, wiekuisty Boże,
Kto się Twym sprawom wydziwować może?
Kto rozumowi, którym niezmierny
Ten świat stworzony?

PSALM 9

Confitebor Tibi, Domine, in toto corda meo

Ciebie będę, Boże prawy,
Całym sercem wyznawał,
Twoje wszystkie dziwne sprawy
Będę światu podawał.

Będę wesół w Twojej obronie,
Będę wszechnaświęszemu
Przy łagodnej śpiewał stronie
Imieniowi Twojemu.

Nieprzyjaciel mój strwożony
Podał tył nieuczciwy
I padł strachem ogarniony
Widząc Twój wzrok straszliwy.

Ty litujesz krzywdy mojej,
Tyś k'woli niewinności
Zasiadł na stolicy swojej,
Sędzia sprawiedliwości!

Przepadli ziemię przekłęci
Na Twe słowa fukliwe;
Wytarłeś z ludzkiej pamięci
Ich imiona chłubliwe.

Zły człowiecze, spustoszyłeś
Pola nieprzerodzone;
Zwojowałeś, wywróciłeś
Miasta pięknie sadzone.

Ich pamięć pospołu z nimi
Na wieki zaginęła,
Ale Pańska moc wiecznymi
Czasy będzie słyneła.

On stolicę swą narządził,
On ludzkie nieprawości
I wszytek świat będzie sądził
Podług sprawiedliwości.

On jest ucieczka ubogich,
On dodaje ratunku
Położonym w krzywdach srogich
I w żalonym frasunku.

Wszyscy, którzy Go poznali,
Jemu niechaj ufają;
Nigdy się nie oszukali,
Którzy w Nim ufność mają.

Mieszkającemu śpiewajcie
Na wysokim Syjonie;
Jego moc opowiadajcie
Narodom w każdej stronie!

Pomścił się Pan sprawiedliwy
Krwie niewinnej rozlania;
Usłyszał płacz żalobliwy
I ubogich wołania.

Użyj nade mną litości,
Boże nieogarniony,
Patrz, w jakiej niebezpieczności
Jestem dziś położony!

Chciej mię z rąk srogich wybawić
Śmierci nieubłaganej,
Abych Twe sprawy mógł słać
W cerkwi Twojej wybranej.

Jam smutny tak lamentowałem,
A Tyś usłyszał w niebie;
Teraz się będę radowałem
Mając obrońcę z Ciebie.

W tym się dole potopili,
Który sami kopali;
W tym się sidle połowili,
Które sami stawiali.

Nie darmo Bóg sprawiedliwy
Po wszystkie wieki słynie;
Uplótnął się człowiek zdraćliwy
W swoich rąk własnych czynie.

Upad wisi nad grzesznymi,
Upad nieuchroniony,
Nad narody przeklętymi,
Kędy Bóg zapomniony.

Nie na wieki Pan przebaczy
Upadłego człowieka;
Ich nadzieja (tak Pan raczy)
Ważna będzie do wieka.

Powstań, wieczny nasz obrońca,
Nie daj się zmocnić złemu;
Twój sąd niech będzie do końca
Świata jawny wszytkiemu,

Ogarni strachem pogany,
Niech się ludźmi być znają;
Którzy dziś mogą być pany,
Jutro z chudym zrównają!

PSALM 10

Ut quid, Domine, recessisti longe

Czemuś, Panie, odstąpił? Czemuś twarz swoje
Odwrócił precz ode mnie w doległość moją?
Gdy zły człowiek przewodzi, gdy jarzmo kładzie
Na ubogie, bodaj sam zginął w swej radzie!

Skąd pocznę? Gdzie dokonam? Nie Bóg u niego
Ani przystojność ważna; ale co jego
Duszy miło, co ciała jego smakuje,
To chwali, to nawiętszym dobrem szacuje.

Takim będąc z takimiż i spółki wiedzie;
Żadna muzyka, żadna pieśń przy biesiedzie
Wdzięcznej mu w uchu nie brzmi jako bluźnienie
Przeciw Panu: to słyszeć — jego zbawienie.

Pychy pełen, nie tylko ludźmi brakuje,
Ale i Boga sobie lekce szacuje;
Bezbożne myśli jego, sprawy brzydliwe,
Bo nie pomni na sądy Twe sprawiedliwe.

Nieprzyjaciela swego, szczęściem pijany,
Dmuchiowaniem chce porazić: wiek nieprzetrwany
Nie ruszy mię (powiada), tak mocno stoję;
Szczęścia, przygód, odmiany nic się nie boję.

Usta jego przekłębta pełne i zdrady;
Język roztyrki sieje i krwawe zwady;
Mało na tym, ale i drogi zasiada,
Gdzie jako inny zbójca niewinne zbada.

Upatruje chudzinę, a w cieniu skryty
Strzeże, jako w jaskini lew jadowity;
Czyha, jakoby porwał nędznika zdradnie,
I porwie, jeśli jako w jego sak wpadnie.

Leży za siecią, że go nie znać przy ziemi;
Siła chudych połowił fortelmi swemi
I mówi, że Bóg prosto zapomniał świata
Ani pojźrzy ku ziemi na wieczne lata.

Powstań, Panie, a wynieś rękę swą k'woli
Niewinnej krwi ubogiej! Przebóg, długo li
Zły człowiek ma doświadczać Twej cierpliwości
Mówiąc: "Nie ma Bóg w myśli niczych złości"?

Myli się, bo Ty widzisz i smutnych mękę,
I hardych okrucieństwo - toć wpadnie w rękę.
Ale człowiek upadły, człowiek niewinny
Łaskę pozna; Ty sirot bronisz, nie inny.

Zetrzy niepobożnego, zetrzy w proch, Panie,
Czyń sąd o jego zbytkach; nigdy nie stanie!
Pańskie królestwo będzie na wieki słynąć,
A grzeszni w Jego ziemi muszą zaginać.

Toć nasze prośby, Panie, to Ty chciej duszy
Naszej k'myśli uczynić, to przyjąć w uszy:
Broń sirot, broń upadłych; niechaj ubogim
Człowiek śmierci podległy nie będzie srogim!

PSALM 11

In Domino confido, quomodo dicitis animae meae

Panu ja ufam, a wy mówicie: między góry
Uciekaj co nadalej jako ptak prędkopióry;
Twój nieprzyjaciel łuk wziął, strzałę ma na cięciwie,
Myśląc, jakoby z cienia dobre strzelał zdradliwie.

Prawa zgoła upadły, nie masz sprawiedliwości,
Człowiek dobry próżno ma ufać swej niewinności.
Przed się Bóg jest na niebie, a stamtąd wszystko widzi,
Sprawiedliwych doświadcza, nieprawymi się hydzi:

Na złe ludzi wyleje deszcz gorący, siarczany,
Wyleje węgle żywe i grom z wichrem zmieszany;
Bo będąc sprawiedliwym sprawiedliwość miłuje,
A dobre ludzi okiem łaskawym opatruje.

PSALM 12

Solvum me fac, Domine, quoniam defecit

Zachowaj mię, o Sprawco niebieskiego domu!
Prawdy nie masz na ziemi, nie masz ufać komu!
Nie usłyszysz, jedno kłam; usta-ć pochlebiają,
A w chytrym sercu jadu śmiertelnego tają.

Bodaj źle zginął każdy człowiek nieprawdziwy,
Każdy chytry pochlebca i każdy chełpliwy;
Mówią bowiem: "Z ust naszych dobrze się mieć mamy;
Każdy w swej gębie wolen, my pana nie znamy."

A Pan zaś, słysząc ludzi nędznych narzekanie
I płacz nieutulony, i ciężkie wzdychanie:
"Powstanę ja - powiada - na ratunek smutnych
A wyrwę je z niewolej tyranów okrutnych."

Pańskie słowa są czyste i próżne przygany,
Pańskie słowa brant szczery, siedm kroć przelewany.
Panie, Ty nas zachowaj od ludzi zdrażliwych;
Złych zewsząd pełno, kiedy władza jest złośliwych.

PSALM 13

Usquequo, Domine, oblivisceris me in finem

Dokąd mię chcesz zapomnieć? Dokąd świętą swoje
Twarz przede mną kryć będziesz? Dokąd duszę moje
Frasunki trapić będą, Ojczy dobrotliwy?
Dokąd mi> K deptać będzie człowiek zazdrościwy?

Dosyciem znał dotychmiast uszy Twe zamknięte,
Dosyciem znał i nazbyt oczy odwrócone;
Chciej na mię kiedy wejrzeć, chciej uprzejme moje
Prośby, o wieczny Panie, przyjąć w uszy swoje!

Rozświeć moje ciemności swym nieogarnionym
Światłem, abych nie zasnął snem nieprzebudzonym;
Niechaj tej ze mnie nie ma nieprzyjacieli chluby,
Aby miał rzec: "Jam go zstarł i przywiódł do zguby."

Upad mój wielka rozkosz przeciwnikom moim,
Ale ja, Panie, ufam w miłosierdziu Twoim,
Ze mię Ty nie opuścisz, a ja w głośnie strony
Będę imię Twe sławił, Boże niezmierny!

PSALM 14

Dixit insipiens in corde suo; non est Deus

Głupi mówi w sercu swoim:
"Nie masz Boga, przecz się boim?"
W tymże cnota zgasła błędzie
A nierządu pełno wszędzie.

Pan z niebieskich wysokości
Pojrzał na ziemskie niskości:
Był li by gdzie rozum cały
Albo kto na Boga dbały.

Nie mógł ujrzeć i jednego,
Tak się wszyscy jęli złego;
Wszyscy Boga zapomnieli,
Dosyć by się sprzysiąc mieli.

Tedy się już nie uznają,
Którzy w złościach rozkosz mają,
Którzy brzuchy swe niemierne
Tuczą jedząc ludzi wierne?

Nigdy nie wzywali Boga,
Przeto przyjdzie na nie trwoga,
Gdy ujrzą oczyma swymi,
Że Pan trzyma za dobrymi.

W śmiech to sobie obracali,
Gdy smutni Boga wzywali;
Ale Pan każdego broni,
Kto się pod cień Jego skłoni.

Gdzie to ta pożądana zorza
Wyniknęła rychło z morza,
Gdy też nas z ciężkiej niewoli
Pan nasz i Bóg nasz wyzwoli!

PSALM 15

Domine, quis habitatit in tabernaculo Tuo

Kto będzie w Twoim mieszkaniu przebywał?
Kto będzie Twego pałacu świętego,
Wieczny mój Boże, wesela zażywał?
Człowiek niewinny, człowiek uprzejmego
Serca, który sprawiedliwość miłuje,
Który nie mówi słowa fałszywego,
Który bliźniego swego nie szacuje,
Nie szuka z cudzą szkodą swej korzyści,
Przeciw obmowcom sąsiada ratuje,
Ma niepobożne ludzi w nienawiści,
Dobrym, gdzie może, pomocy dodawa,
A co przyrzecze, by naciężej - ziści;
Pieniądzy w lichwę nikomu nie dawa,
Nie bierze darów przeciw niewinnemu:
Kto się tak rzadzi, kto przy tym zostawa,
Śmieie niech ufa pokojowi swemu.

PSALM 16

Conserva me, Domine, quoniam speravi in Te

O, który siedzisz na wysokim niebie,
Ja nie mam inszej nadzieje krom Ciebie;
Ty mię chcieJ wspomóc w mojej doległości,
Boże litości!

Tyś moim Panem; acz Ty posług moich
Nie potrzebujesz, jednak wiernych Twoich
Trzymać się będę i czasy wiecznymi
Przestanę z nimi.

Jaka okwitość tych omylnych bogów,
Jaka (o błędzie!) ciżba do ich progów!
Ode mnie ofiar nie odniosą, ani
Będą wzywani.

Pan część własności, Pan część mej nagrody,
W opiece Jego nie boję się szkody;
Nie mógł na mię dział przypaść pożądniejszy
Ani piękniejszy.

Panu ja wielce i wielce dziękuję,
Którego radę w sercu swoim czuję;
Czuję ją we dnie; zgasną li też zarze,
Duch mię mój karze.

W każdej swej myśli i w każdej swej sprawie
Mam Pana zawždy przed oczyma prawie;
On przy mnie stoi, abych z żadnej strony
Nie był wzruszony.

Stądże mi roście radość osobliwa,
Serdeczna, której język nie pokrywa;
Imo to zawždy brzmi około ucha
Dobra otucha.

Bo Ty, mój Panie, z wiecznej łaski swojej
Nie przepamiętasz w grobie dusze mojej
Ani dopuścisz doznać skazy Twemu
Ulubionemu.

Ty do żywota drogę ukazujesz;
Ty nieprzebrany weselem szafujesz;
Wiecznych rozkoszy płyną żywe źródła
Przez ręce Twoje.

PSALM 17

Exaudi, Domine, iustitiam meam

Płacz sprawiedliwy i skargę moję
Przypuść przed świętą obliczność swoje;
Usłysz, o Sędzia nienaganiony,
Ust nieobłudnych głos niezmyślony!

Do Twego sądu ja się uciekam
I sprawiedliwej skażni Twej czekam;
Ty swym krzywego upatruj okiem,
A najdzi prawdę swoim wyrokiem!

Zmacałeś serca i myśli skrytej,
Zszedłeś mię w nocy nieznakomitej;
Doświadczyłeś mię, by w ogniu złota,
A nie znalazłeś, jedno co cnota.

Ludzkich wywrotów nie naszląduję,
To usta mówię, co w sercu czuję;
Słów Twoich strzegąc, słów świętobliwych,
Mijałem zawždy ścieżki złośliwych.

Racze mię trzymać na swojej drodze,
Aby nie przyszło upaść mej nodze;
Wysłuchałeś mię w złe czasy moje,
Proszę, i dziś mi daj ucho swoje!

Objaw' nade mną niewysłowione
Swe miłosierdzie; Tobie zwierzone
Nadzieje nigdy nie omylają;
Stłum', co się rękóm Twym przeciwiają!

A mnie racz jako źrzenice bronić
I cieniem swoich skrzydeł zasłonić,
Abych w nadzieję Twojej opieki
Mógł się złych ludzi nie bać na wieki:

Ludzi rozkosznych, którzy tak styli,
Że ledwie brzucha zniosą po chwili;
Usta wszeteczne, ich język hardy
Pełen bluźnierstwa, pełen i wżgardy.

Ze wszystkich mię stron w koło zawarli
I oczy swoje na mię rozdarli
Myśląc, jakoby mogli mię pożyc
A równo z ziemią kiedy położyć.

Taki więc bystrym lew zjęty jadem
Cieką po puszczy zwierzęcym śladem;
Takie więc szczenię lwice szalonej
Czyha w jaskini nieupatrzonej.

Uprzedź go, Panie, pobij samego,
A duszę moje od okrutnego
Wyzwól człowieka; człowieka, który
Jest mieczem Twoim i ma moc z góry.

Niechaj nade mną władze nie mają
Ci, co się w marnym świecie kochają
Przystając na tym wieku doczesnym,
A tylko żądzom służąc cielesnym.

Których Ty chciwe, bezdenne brzucha
Z wielkiego karmisz ziemskiego rucha,
Dając im skarby, dając im dziatki,
Którym zostawia swe niedojadki.

A ja, mój Panie, w tej niewinności
Ujrzę twarz (da Bóg!) Twej wszechmocności;
Będę syt, kiedy na jawi prawie
Stawisz się w świętej swojej postawie.

PSALM 18

Diligam Te, Domine, fortitudo mea

Ciebie ja, póki mi jedno żywota stanie,
Miłować ze wszytkiej dusze będę, mój Panie!
Tyś moc jest i siła moja; Tyś jest zasłona,
Tyś zamek i twierdza, Tyś jest moja obrona.
Ciebie chwając, Twej wzywając moźnej obrony
Zawzdy z rąk nieprzyjacielskich był wyzwolony.
Już mię była sroga zewsząd śmierć otoczyła;
Już mię była wód piekielnych powódź strwożyła;
Jużem prawie swój grób widział; już na mię była
Śmierć swoje nieuchronione sidła wrzuciła.
W tym niebezpieczeństwie będąc ja położony
Uciekłem się do ostatniej Pańskiej obrony.
A On mię wysłuchać raczył siedząc na niebie
I przypuścił moje smutną skargę do siebie.
Trzęsła się w swym gruncie ziemia na wszytki strony
Trzęsły się góry, bo Pan był gniewem wzruszony.
Dym się kurzył z nosa Jego, oczy pałały
Żywym ogniem, a z oblicza węgle strzelały.
Schylił nieba i spuścił się: ćma nieprzejrzana,
Ogromna pod nogi Jego była posłana.
Siedział na lotnym cherubie, na nieźścignionych
Skrzydłach latał akwilonów nieu jeźdźzonych.
Oblókł się w noc, swą stolicę mgłami osadził,
Chmury wkoło i ogromne burze zgromadził.
Ale zebranych ciemności ćmę zapalały
Łyskawice; grad i żywe węgle padały.
Zagrzmiał niebem Pan i wyrzekł słowo straszliwe,
Grad leciarzmi, a z gradem węgle padały żywe.
Ruszył gromów i wypuścił ogniste strzały
A wnet okrył wszytki pola martwymi ciała.
Gniew Twój, Panie, rozdał morza, gniew przeraźliwy
Rozsadził ziemię i odkrył jej grunt leniwy.
Miłosierną rękę swoje z wysoka ściągnął,
A mnie z pośrzodka powodzi bystrych wyciągnął.
Wyrwał mię z nieprzyjacielskich rąk niepoboźnych,
Nie mogła mi nigdy szkodzić waśń ludzi moźnych.
Zbieżeli mię nagle byli w przygodzie mojej,
Ale mię Pan wnet ratował z litości swojej.
Wywiódł mię z ciasnego miejsca na plac przestrony,
Wybawił mię, bom u Niego nie jest wzgardzony.

Hojnie sprawiedliwość moje płacić mi raczy,
Niewinności myśli moich On nie przebaczy;
Bom ja zawsze świętych Jego dróg naszładował
A nigdy od Boga swego nie odstępowałem.
Zakon Jego przed oczyma zawsze był mymi,
Anim wzgardził ustawami Jego świętymi.
I zostanę wiecznie przy Nim w tej stateczności,
I będę się strzegł, pókim żyw, wszelakiej złości.
A Pan sprawiedliwość moje oddać mnie raczy,
Niewinności myśli moich On nie przebaczy.
Świętemu Ty święty będziesz, dobry dobremu,
Chytry przeciw obłudnemu, zły przeciw złemu.
Ty człowieka pokornego na górę sadzasz,
A hardego niepocziesnie na dół sprowadzasz.
Tyś rozpałił lampę moje, Tyś me ciemności
Rozświecił, mój Boże, ogniem swojej światłości;
Przez Cię-m ja wojska poraził niewyciężone,
Przez Cię-m ja mury ubieżał niedoskoczone.
Świętobliwe drogi Twoje, słowa brant prawy,
Tyś obrońca wszystkich Twoich wiernych łaskawy.
Kto pan jest, krom Pana tego, Pana wiecznego?
Kto Bóg jest, krom Boga tego, Boga naszego?
Ten siłą i mężnym sercem mnie opatruje,
Ten mój wedla przystojności żywot sprawuje;
Dał mi prędkość, że z jeleniem porównać mogę,
A na skale naiwyszej postawię nogę.
Nauczył mię bronią władać, nieprzełomiony
Łuk żelazny pod moimi skoczył ramiony.
Twoja mnie tarcz, Twoja ręka można wspierała,
Twoja wieczna dobrotliwość mnie pomnażała.
Utwierdziłeś krok mój, a nikt nie był tej siły,
Komu by plac kiedy moje stopy puściły.
Goniłem nieprzyjaciela i dogoniłem;
Chciałem go za jedną drogą stłumić - stłumiłem.
Biłem je, a oni powstać nie mogli zgoła
I położyli na ziemi harde swe czoła.
Tyś mi serca i dzielności dodał w bój srogi,
Tyś dał grzbiet nieprzyjacielski pod moje nogi.
Wołali, a nie był, kto by był ich ratował;
Wołali do Pana, a Pan ich nie żałował.
Zstarłem je, jako proch wiatry trą ustawiczne;
Wdeptałem je równie, jako błoto uliczne.
Z rozterku i trwóg domowych Tyś mię wybawił
I nad ziemskimi narody głową postawił.
Lud, któregom nigdy nie znał, czołem mi bije;

Na słuch tylko w posłuszeństwie praw moich żyje;
Obcy ku mnie twarz chętną sobie zmyślają,
Nasłabiali i zamkom już nie dowierzają.
Bądź pochwalen, o mój Boże niezwycięzony,
Twoja moc niech będzie jawna na wszystkie strony!
Tyś obrońca zdrowia mego; Ty pomstę dawasz
W rękę moje i w moc państwa wielkie podawasz.
Tyś mię z nieprzyjaciół moich znacznie wybawił
I mój żywot od złych ludzi bezpieczny sprawił.
Przeto Cię między narody będę wyznawał,
Będę imię Twoje światu w pieśniach podawał.
Wielką łaskę Pan okazał królowi swemu,
Wielką miłość Dawidowi pomazanemu.
A nie tylko jemu, lecz i potomstwu jego
Błogosławi aż do wieka nieskończonego.

PSALM 19

Coeli enarrant gloriam Dei

Głupia mądrości, rozumie szalony,
Gdyś na umyśle tak jest zaślepiony,
Że Boga nie znasz, tym cielesnym okiem,
Pojrzyż przynamniej po niebie szerokiem!

Jest kto, krom Boga, o kim byś rozumiał,
Zęby albo mógł, albo więc i umiał

Przygotowano na podstawie bookini.pl